nr 1 (14) 2024
ISSN 2299-6257

Małopolskie Hospicjum dla Dzieci

INFORMATOR BEZPŁATNY

HOSPICJUM TO LUDZIE





Wolontariusze Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci



Dzięki Waszej poMOCY możemy jeszcze więcej!

DOŁĄCZ DO NASZEGO ZESPOŁU WOLONTARIUSZY
I POMAGAJ DZIECIOM
Z MAŁOPOLSKIEGO HOSPICJUM DLA DZIECI

SZCZEGÓŁY:

tel. 723 550 005
wolontariat@mhd.org.pl
www.mhd.org.pl

Małopolskie Hospicjum dla Dzieci

Małopolskie Hospicjum dla Dzieci

Wydawca:
Małopolskie Hospicjum dla Dzieci w Krakowie
Organizacja Pożytku Publicznego
ul. Odmętowa 4
31-979 Kraków
KRS 0000249071
NIP 6782972883
REGON 120197627

Biuro MHD i adres Redakcji:
ul. Odmętowa 4, 31-979 Kraków
tel./fax 12 643 72 21

Rada patronacka:
ks. bp Jan Zając - Przewodniczący
red. Leszek Mazan
Agata Wojtowicz
ks. dr hab. prof. UP Norbert G. Pikuła

Zarząd:
Anna Nawrocka - prezes
Wojciech Glac - wiceprezes

Numery kont dla wpłat darowizn:
Nr konta złotówkowego:
PKO BP: 40 1020 2892 0000 5702 0179 5541
Tytułem: DAROWIZNA NA CELE STATUTOWE MHD

Nr konta walutowego dla wpłat w Euro:
PKO BP:
PL 96 1020 2892 0000 5602 0398 4648
Kod Swift-BIC BPKOPLPW
Tytułem: DAROWIZNA NA CELE STATUTOWE MHD

Redaktor wydania:
Kamila Konturek-Ziemba

Kontakt z redakcją:
redakcja@mhd.org.pl

Skład i opracowanie graficzne:
Paweł Kędzierski
pawel@inspirestudio.pl

ISSN 2299-6257
Nakład: 4000 egz.

Jesteśmy członkiem icpcn international children's palliative care network

„Małopolskie Hospicjum dla Dzieci" jest tytułem prasowym wpisanym do rejestru dzienników i czasopism prowadzonego przez Sąd Okręgowy w Krakowie I Wydział Cywilny, pod numerem NS. Rej.Pr 199./11, podlegającym Ustawie Prawo prasowe.

Spis treści

03 Wstęp
04 Działo się!
10 Świąteczno-Mikołajkowe spotkanie dla podopiecznych Hospicjum i ich bliskich.
11 PoMOC na długim dystansie...
12 „Dziękujemy, że jesteście z nami!" - powrót wolontariuszy do Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci.
13 Więź wolontariuszki z rodziną...
14 Okiem eksperta...
15 „Zawsze znajdę czas dla potrzebujących..."
16 Rowerem dookoła Libanu – ósma wyprawa dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci.
17 To prawdziwy zaSZCZYT, że jest z nami!
18 „Na boisku oddajemy całe serca..." - rozmowa z Grzegorzem Zdebskim, kapitanem drużyny Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci...
20 Spotkaliśmy się w Ogrodzie...
22 „Zawsze będziemy wspierać działalność Hospicjum - dzieląc się tym dobrem, jakie otrzymaliśmy..."
24 Żegnaj Aniu...
26 „KOLOROWY ŚWIAT ANI I MAGICZNY WIATRACZEK" - Bajka Pomagajka



Kamila Konturek-Ziemba
redaktor naczelna

Drodzy Czytelnicy,

Wydanie, które oddajemy w Państwa ręce - jest najlepszym dowodem na to, że Hospicjum tworzą Ludzie: darczyńcy, wolontariusze i nasi przyjaciele. W 2023 roku pojawiały się okazje do spotkań – jak to z Mikołajem, najbardziej wyczekiwane przez ostatnie lata. Takiej dawki emocji i radości nie było dawno - a bardzo nam tego brakowało od czasu pandemii. Także akcja WIELKIE PAKOWANIE prezentów, zorganizowana w naszej siedzibie przy ulicy Odmętowej 4 w Krakowie, na którą odpowiedziało pozytywnie wiele osób z różnych regionów Polski - pokazała, że powrót do formy sprzed COVID-19 jest możliwy. Wrócili darczyńcy i - po przerwie - pojawili się wolontariusze, z głowami pełnymi pomysłów, ogromną ochotą do działania i chęcią do poznawania naszych rodzin. Zresztą byliśmy też świadkami narodzin pierwszej przyjaźni pomiędzy wolontariuszką, a mamą naszej podopiecznej – więcej o tej relacji, na kolejnych stronach tego Biuletynu.

Tam także: kolejne - bardzo ekstremalne - wyprawy dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci, o pomocy na długim dystansie i że wspierać nas można w każdym wieku.

Poprzedni rok zaczął się obiecująco - dając nam piękne zakończenie. Nowy, 2024 - rozpoczynamy z ogromnymi nadziejami… i tą największą: że ludzie, którzy przyłączyli się do nas - już z nami zostaną. #HospicjumToLudzie

Zachęcam do czytania!

Działo się!

04-09

STYCZEŃ



Drużyna MHD zagrała dla WOŚP...

29 stycznia, w Hali Sportowej w Słomnikach odbył się Turniej Halowej Piłki Nożnej - w trakcie którego drużyna Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci zagrała na rzecz 31 Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

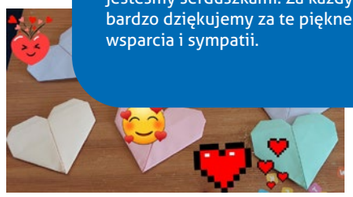
1,5% podatku...

Rok rozpoczęliśmy nową kampanią – tym razem jej ambasadorem był Bartosz Bielenia, wspaniały aktor i człowiek o wielkim sercu. Od kilkunastu lat, prosimy o wsparcie w formie alokacji części podatku - od 2023 roku, to nie jeden... a 1,5%. Dzięki tym środkom - stanowiącym ponad połowę rocznego budżetu Hospicjum - możemy realizować naszą misję, czyli opiekować się przewlekle i nieuleczalnie chorymi dziećmi, oraz ich rodzinami.



Walentynki...

W lutym, z okazji Walentynek – zasypywani jesteśmy serduszkami. Za każdym razem bardzo dziękujemy za te piękne dowody wsparcia i sympatii.





LUTY

Koncert Charytatywny w XI LO...

24 lutego, odbył się Koncert Charytatywny przygotowany przez uczniów XI Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie. To było wspaniałe wydarzenie i wyjątkowa forma wsparcia naszej działalności.

MARZEC

Spotkanie w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej.

Rozmowy dotyczyły możliwości przywrócenia realizacji całodobowej opieki wyręczającej dla dzieci z niepełnosprawnościami. To temat niezwykle ważny dla naszych rodzin, dlatego w spotkaniu uczestniczył Wojciech Glac, wiceprezes Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci.



Targi Stomatologiczne...

Pod koniec marca można nas było spotkać w EXPO Kraków, przy ulicy Galicyjskiej 9 na Targach Stomatologicznych. Mieliśmy wspólne stanowisko z HLP Dental Clinic – którego dochód wspiera Małopolskie Hospicjum dla Dzieci.





Kolejna zbiórka urodzinowa Mikołajka.

W tym roku skończył 9 lat i podjął tę samą decyzję, co przy okazji swoich ósmych urodzin - poprosił przyjaciół o prezenty nie dla siebie, a dla przewlekle i nieuleczalnie chorych dzieci. Tak, jak poprzednio - zaznaczył w zaproszeniach na urodziny, jakie są potrzeby chorych dzieci i że jego marzeniem jest, żeby choć część z nich zrealizować, ale też dać im odrobinę radości. Goście urodzinowi – tak, jak poprzednio - stanęli na wysokości zadania.

KWIECIEŃ

Zbiórka na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie.

Na studentów Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie zawsze możemy liczyć! W tym roku też zorganizowali dla nas zbiórkę - online i podczas wielkiego finału na terenie uczelni: 24-26 kwietnia.



MAJ

I Nowohucki Turniej Piłki Nożnej na rzecz Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci.

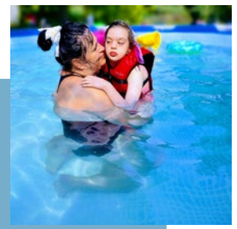
W Hali Sportowej Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie - nasi piłkarze zagrali trzy mecze i wszystkie wygrali. Podczas spotkania udało się zebrać 24.000 zł.
Sportowym emocjom towarzyszyło wiele atrakcji plenerowych, można było m.in.:
- zobaczyć wóz strażacki i gasić pożar jak prawdziwy strażak
- spędzić czas aktywnie w strefie sportowej
- wcielić się w ulubioną bajkową postać, w czasie malowania twarzy
- wypuszczać gigantyczne bańki mydlane.



Spotkanie w Rodzinnym Ogrodzie Działkowym „Wisła w Krakowie".

Działkowcy pomagają nam od długiego czasu, organizując na terenie ogródków zbiórki dla naszych podopiecznych i ich bliskich. Tym razem jednak postanowili pomóc trochę inaczej i podarowali: swój czas, swoją przestrzeń i swoje towarzystwo - a to bardzo cenne w zabieganych i trudnych czasach. Nasze rodziny dostały zaproszenia na spotkanie na terenie działek przy kawie i ciastku.
Osoby, które dotarły - były zadowolone z rozmów, poczęstunku, atrakcji i... chwili wytchnienia - jaką daje otoczenie kwiatów i zieleni. O uśmiechy na twarzach dzieci zadbał animator w stroju Marshalla, z załogi Psiego Patrolu.

LIPIEC, SIERPIEŃ



Pocztówki z wakacji...

To czas, w którym nasze rodziny dzielą się swoją radością z wakacyjnego wypoczynku. Wyjazdy, wycieczki, albo po prostu – czas spędzony razem... uśmiechnięte rodzinne zdjęcia z pozdrowieniami – to pocztówki z wakacji, które chętnie oglądamy i z radością dzielimy się nimi.

CZERWIEC

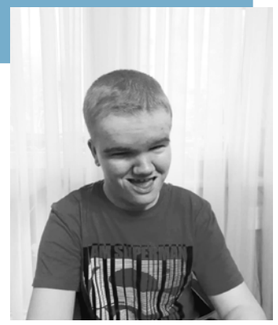
Zbiórka pieniędzy na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II.

Zakończyli studia z dobrym uczynkiem na koncie – studenci Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, w ramach Graduacji - zorganizowali zbiórki dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Nasze puszki pojawiły się: podczas XVII Konferencji Etyki Mediów, na Gali Laurów Studenckich UPJPII oraz w budynkach uczelni.



Odszedł Michał...

Dotarła do nas smutna wiadomość... Odszedł Michał, który pod opieką Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci był od początku jego działalności.



Wakacyjne spotkanie dla naszych rodzin.

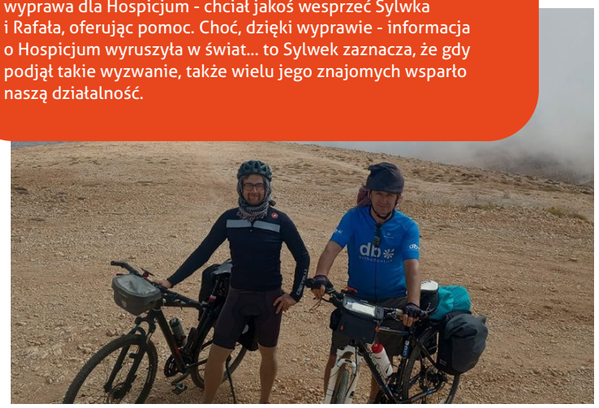
Dzieci rysowały na wielkim ekranie, malowały przy stolikach, grały w gry i spędziły wspaniały czas z animatorami. Znalazły się atrakcje zarówno dla naszych podopiecznych jak i ich rodzeństwa. To był miły dzień także dla rodziców: *"Mogłam sobie spokojnie porozmawiać z innymi mamami... Poczułam trochę wolności..."* - mówiła po spotkaniu mama Milenki.
A wszystko to działo się w siedzibie firmy ABB w Krakowie - której pracownicy postanowili zorganizować tak wyjątkowo czas naszym rodzinom.



WRZESIEŃ

Rowerami dookoła Libanu – Wyprawa dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci...

Było tak, jak się tego spodziewali: trudna, górzysta trasa i upał - dający się we znaki: *"To była jedna z moich cięższych wypraw. Ogromną nagrodą byli spotykani przez nas ludzie, którzy: pomagali, wskazywali drogę, podpowiadali rozwiązania, gościli nas, zapraszali na obiad..."* - mówi Sylwester Walasek, inicjator wypraw dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci, który w osiem dni przejechał 400 km razem z Rafałem Opulskim. Nasi podróżnicy i przyjaciele - wrócili bezpiecznie do domów. Wiemy, że budzili zainteresowanie - bo w Libanie rowerzyści na drogach nie pojawiają się zbyt często. Dodatkowym zaskoczeniem był cel wyprawy... Każdy, kto słyszał, że to wyprawa dla Hospicjum - chciał jakoś wesprzeć Sylwka i Rafała, oferując pomoc. Choć, dzięki wyprawie - informacja o Hospicjum wyruszyła w świat... to Sylwek zaznacza, że gdy podjął takie wyzwanie, także wielu jego znajomych wsparło naszą działalność.





Graduacja na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II.

DZIĘKUJEMY ZA ZAPROSZENIE! Było nam niezwykle miło uczestniczyć w uroczystości Graduacji absolwentów Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UPJP2 w Krakowie. Nasza obecność spowodowana była tym, że to właśnie działalność Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci - studenci postanowili wesprzeć na zakończenie nauki w murach Uczelni. Zbiórki pieniędzy prowadzone były podczas wielu okazji i wydarzeń w trakcie roku akademickiego... ale także po uroczystości - inicjatorzy akcji czekali przy wyjściu z naszymi puszkami i zachęcali do dalszej pomocy. Informacja o Hospicjum znalazła się też w Biuletynie Graduacyjnym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II.

Dni Nowej Huty...

Mieliśmy kolorowe stanowisko i wspaniałych wolontariuszy. Na początku września odbyły się Dni Nowej Huty - z muzyką, atrakcjami dla dzieci i zbiórką dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci.





PAŹDZIERNIK

Czerwone Noski odwiedzają podopiecznych Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci.

Nawiązaliśmy współpracę z Fundacją Czerwone Noski, która od ponad 10 lat wspiera rodziców, opiekunów i personel medyczny – regularnie odwiedzając dzieci w największych szpitalach w Polsce, także w Małopolsce. Ich wieloletnie doświadczenia wskazują na pozytywny wpływ działań artystycznych - w tym klaunady – na poprawę samopoczucia, regulację emocjonalną i zdrowia w skrajnie stresujących sytuacjach.
Dlatego ucieszyliśmy się, że w ramach pilotażu – tym razem klowni medyczni Fundacji odwiedzą podopiecznych trzech hospicjów dla dzieci (w tym Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci) w ich domach. Profesjonalnie przygotowani artyści: aktorzy filmowi, teatralni, komicy, muzycy – przeszkoleni psychologicznie, socjologicznie i medycznie – zaplanowali wizyty u czterech rodzin. Na początku października – jako pierwszą – Czerwone Noski odwiedziły naszą podopieczną Milenkę.

Nowi Wolontariusze...

Nowa ENERGIA! W październiku odbyło się pierwsze spotkanie z osobami, które zdecydowały się zostać naszymi wolontariuszami. Wysłuchały: na czym polega działalność Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci, podzieliły się swoimi pomysłami i wspólnie nakreśliliśmy wstępny plan działania. Założyliśmy nową grupę na Facebooku – która jest przestrzenią do wymiany informacji, a pierwsze osoby odwiedziły w domach naszych podopiecznych.

Dominik zbiera poduszki dla podopiecznych Hospicjum.

Od kilku lat angażuje się w pomoc dla Hospicjum... choć sam ma zaledwie lat 12. Jego marzeniem była akcja dla naszych podopiecznych, którą - od początku do końca - zorganizuje samodzielnie i udało mu się je zrealizować. Pomysłem naszego wolontariusza i przyjaciela Dominika – była zbiórka poduszek dla przewlekle i nieuleczalnie chorych dzieci. Zwłaszcza nasi leżący podopieczni wymagają częstej wymiany poszewek i pościeli – dlatego taka pomoc jest dla ich bliskich bardzo cenna.





Zbiórka Mikołajkowa...

Jak co roku - ruszyła nasza Zbiórka Mikołajkowa. Zachęcaliśmy do jej wsparcia: firmy, szkoły i przedszkola. Efekty były wspaniałe.

PAŹDZIERNIK

Pożegnanie Ani...

Nasza dzielna podróżniczka wyruszyła w ostatnią podróż... Dziękujemy Ci Aniu za to, że pokazywałaś nam świat ze swojej perspektywy...





„100 Mikołajów" w naszej siedzibie przy ul. Odmętowej wKrakowie.

Influencerka Katarzyna Guzik zaproponowała swoim obserwatorom, żeby przyłączyli się do naszej Mikołajkowej Zbiórki Prezentów - a oni zasypali nas paczkami. W dodatku, przyjechali do naszej siedziby z różnych miast i województw, żeby osobiście spakować prezenty dla podopiecznych Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci i ich bliskich. Wielkie pakowanie prezentów trwało całą niedzielę, 26 listopada.



LISTOPAD

Rowerem dookoła ośmiotysięcznika.

Kolejna – w krótkim odstępie czasu – wyprawa dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Tym razem, Sylwester Walasek – organizator takich eskapad – pojechał sam do Nepalu, aby pokonać na rowerze trasę dookoła ośmiotysięcznika Annapurna w Himalajach. Jednak, żeby mógł przystąpić do tego wyzwania na wysokości 5-6 tys. m n.p.m. - najpierw musiał aklimatyzować się zdobywając szczyty: Nangkartshang - 5050 m n.p.m. i Kala Patthar - 5644 m n.p.m. Przebywał też w osadzie Dingboche - 4410 m n.p.m. oraz Lobuche - wiosce położonej na 4910 m n.p.m. nieopodal Mount Everest. Nasz Przyjaciel i podróżnik wybrał się na tę wyprawę z okazji swoich urodzin – ale postanowił, że podzieli się z nami tym prezentem, dlatego częścią wyprawy była też kampania informacyjna na temat działalności Hospicjum.



GRUDZIEŃ

Świąteczno-Mikołajkowe spotkanie dla podopiecznych i ich bliskich.

Po raz pierwszy po pandemii – można było porozmawiać „na żywo", odebrać osobiście prezenty z rąk Mikołaja, kolędować i spędzić trochę czasu razem. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie nasi wspaniali wolontariusze, którzy pomogli w zorganizowaniu tego wydarzenia – ale też zadbali o animacje, obsługiwali bufet... krótko mówiąc: byli obecni i pomocni. Mikołaj odwiedził nas dzięki wspaniałej Fundacji „Ex Animo", a powitaliśmy go w Hali Widowiskowo-Sportowej Suche Stawy w Krakowie.

Mikołajkowa Zbiórka Prezentów w sklepach sieci Carrefour.

Kosze w okolicach kas, albo przy wejściu do sklepu – do których można było wkładać produkty kupione z myślą o naszych podopiecznych i ich bliskich oraz wolontariusze wyposażeni w ulotki – którzy informowali o potrzebach rodzin i zachęcali do wsparcia Mikołajkowej Zbiórki Prezentów... to połączenie dało wspaniałe efekty, bo kosze zapełniały się w błyskawicznym tempie. Jesteśmy wdzięczni sklepom sieci Carrefour za gościnę i chęć przeprowadzenia razem z nami tej wyjątkowej akcji.



Koncert Charytatywny w Cracow International School.

Zbiórka, charytatywny kiermasz i koncert - to był wspaniały wieczór. Pięknie przygotowane wydarzenie: śpiew, taniec i muzyka oraz cel - jakim było wsparcie działalności Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. BARDZO CIESZYMY SIĘ, że dyrekcja, nauczyciele i uczniowie pomyśleli o nas i BARDZO DZIĘKUJEMY za zaproszenie.



Akcje

10-11

Świąteczno-Mikołajkowe spotkanie dla podopiecznych Hospicjum i ich bliskich

Mamy dużo zdjęć... i one potwierdzają, że to co początkowo wydawało się nierealne – stało się możliwe. Za nami Świąteczno-Mikołajkowe spotkanie dla naszych podopiecznych i ich bliskich. Nasz Mikołaj był chyba najbardziej wyczekiwany, bo od wybuchu pandemii COVID-19 - właściwie nie było miesiąca, żebyśmy nie zastanawiali się nad szansą zorganizowania takiego wydarzenia. I nadszedł 17 grudnia 2023 roku – wreszcie można było nie tylko osobiście odebrać prezent, ale też: popatrzyć sobie w oczy podczas rozmów i składania życzeń, spędzić trochę czasu razem.

„Od momentu, kiedy pandemia ustępowała, naszym marzeniem numer jeden – było spotkanie naszych rodzin z Mikołajem i przy świątecznych stołach. Kiedyś, to było najważniejsze wydarzenie w roku, radość z prezentów i wspólne kolędowanie. Początkowo jeszcze trochę brakowało nam odwagi – ale ona wróciła wraz z pojawieniem się wolontariuszy...” - mówi Emilia Syjud, pracownik socjalny i koordynatorka zbiórek w Małopolskim Hospicjum dla Dzieci.

W październiku i w listopadzie, gościliśmy w naszej siedzibie przy ulicy Odmętowej w Krakowie - dwie wspaniałe i chętne do działania grupy osób zainteresowanych wolontariatem. Temat „Spotkanie z Mikołajem” podchwycili właściwie od razu i nie było już pytania, o to: „Czy?”, ale: „Jak to zorganizować?” Zebrania natychmiast przerodziły się w burzę mózgów: padały propozycje miejsc i animacji dla dzieci, które przy okazji można przygotować – żeby jakoś urozmaicić ten czas. Wybór padł na Halę Widowiskowo-Sportową Suche Stawy przy stadionie Hutnika i z radością przyjęliśmy informację o tym, że otrzymaliśmy zgodę. Jesteśmy bardzo wdzięczni Fundacji „Ex Animo” - za to, że zadbała o obecność Mikołaja i Elfa, którzy z ogromnym zaangażowaniem wręczali prezenty. Bardzo dziękujemy wszystkim darczyńcom, którzy tak licznie wspierali nas w czasie zbiórki. I przede wszystkim: nie byłoby to możliwe bez naszych wolontariuszy – dzięki którym uwierzyliśmy w to, że tym razem damy radę... ale też byli obecni i pomocni: przygotowywali stoły, obsługiwali bufet, przygotowali liczne atrakcje. Na kilka dni przed wydarzeniem – zgłaszali swoje pomysły: zabawy, malowanie twarzy, wykonywanie bransoletek czy ozdób świątecznych... wszystko to, w czym mogli uczestniczyć niektórzy nasi podopieczni, ale przede wszystkim: ich zdrowe rodzeństwo – dzięki czemu rodzie mieli więcej czasu na to, żeby cieszyć się z tego spotkania.

W tle słychać było kolędy, a na twarzach malowały się uśmiechy. Ciepły barszcz z krokietem czy zapach pomarańczy i mandarynek – wprowadzały wyjątkową, świąteczną atmosferę. Widzieliśmy, że Mikołaj wręczając dzieciom prezenty – daje im dużo radości... i nieważne było, co jest w paczce – najpiękniejsza była ta chwila...











PoMOC na długim dystansie...

Sprinty są dla nas bardzo ważne... Zbiórki, które organizujemy przed Mikołajkami czy przy okazji Dnia Dziecka – to ważny zastrzyk pomocy dla rodzin, które są pod opieką Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. W trakcie tych, trwających trochę ponad miesiąc akcji - udaje nam się przekazać naszym podopiecznym i ich bliskim większe zapasy m.in.: pieluch, środków czystości, artykułów pielęgnacyjnych czy posiłków w słoiczkach dla małych dzieci... czyli wszystkiego tego, co w ich domach potrzebne jest na co dzień, w ogromnych ilościach.
Takie szybkie wsparcie przy danej okazji, która mobilizuje i jednoczy darczyńców – jest niezwykle cenne... ale w czasie pandemii i rok temu – szczególnie doceniliśmy MOC, jaką daje pomoc na długim dystansie...

...Choć nie przynosi spektakularnych efektów od razu – to jest takim źródłem, z którego można czerpać małymi łykami... Nie ma terminu, ale można po nią sięgnąć w chwili – gdy potrzebna jest najbardziej. Takie ciągłe wsparcie – na które zawsze można liczyć - daje poczucie bezpieczeństwa.

Gdy wybuchła pandemia i została ogłoszona izolacja – trudno było apelować o organizowanie zbiórek i zapraszać do nas darczyńców – którzy przecież powinni byli zostać w domach. W momencie wybuchu wojny w Ukrainie – nie chcieliśmy prosić o wsparcie... wiedząc, że są ludzie – którzy w danym momencie potrzebują go najbardziej. Do tego doszła trudna sytuacja ekonomiczna – a niełatwo jest myśleć o innych, gdy każdy martwi się o to, czy będzie mógł zaspokoić swoje podstawowe potrzeby.
Efekt? W tych niepewnych czasach docierało do nas niewielu darczyńców. Dopiero przed ostatnim Mikołajem i świętami nastąpił przełom i znów zostaliśmy zasypani prezentami – wnioski jednak pozostały...

PoMOC przez cały rok...

Maraton nie polega na tym, żeby natychmiast osiągnąć wysoki wynik... ale aby stopniowo – czasami małymi krokami – zbliżać się do wyznaczonego celu... w miarę sił i możliwości. Taka drobna pomoc, ale otrzymywana regularnie – pozwala uzupełniać zapasy, po które można sięgnąć w trudniejszej sytuacji.

Przykładem takiej pomocy - na dłuższym dystansie - jest akcja Szkoły Podstawowej nr 52 w Krakowie. Puszki Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci stoją tam na korytarzach – przypominając o możliwości wsparcia naszej działalności. Mają je także nauczyciele, o czym doskonale wiedzą uczniowie: *„Czasami dzieci wrzucają do nich pieniądze - zamiast wydawać je sklepiku... a czasem resztę, która zostaje im z zakupów. Zdarza się też, że przynoszą jakąś kwotę mówiąc, że wolą podzielić się z innymi – zamiast kupować sobie kolejną zabawkę...”* - mówi Agnieszka Słupska, nauczycielka. Grono Pedagogiczne zachęca też młodzież i rodziców do tego, żeby wpłacali na Hospicjum kwoty, które planowali przeznaczyć na kwiaty lub drobne upominki dla nich z okazji Dnia Nauczyciela albo na zakończenie roku szkolnego. Wypełnione puszki trafiają do nas pod koniec czerwca, ale po opróżnieniu – wracają do Szkoły Podstawowej nr 52, bo dyrekcja i nauczyciele planują kontynuować zbiórkę po wakacjach. To już piąty rok tej wspaniałej akcji – poprzednio udało się zebrać prawie 6 000 zł.

Takich akcji na dłuższym dystansie – trwających cały rok – przydałoby się jak najwięcej... choć oczywiście każde wsparcie jest wyjątkowe i bardzo potrzebne. Cieszymy się, że oprócz tych „większych” zbiórek, które organizujemy dwa razy w roku – są także inicjatywy z zewnątrz, takie jak: zbiórki ślubne – polegające na tym, że Pary Młode proszą swoich gości o prezenty nie dla siebie, a dla podopiecznych Hospicjum... coraz częściej też pojawiają się zbiórki urodzinowe – które wzruszają nas szczególnie, gdy to dzieci proszą koleżanki i kolegów o wsparcie przewlekle i nieuleczalnie chorych rówieśników.

PRZYPOMINAMY TAKŻE o tym, że można nas wesprzeć w trakcie okresu rozliczeniowego przekazując 1,5% podatku.



Wolontariat

12-13

Dziękujemy, że jesteście z nami!

powrót wolontariuszy do Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci

To były pierwsze takie spotkania od czasu pandemii – dzięki którym mamy nową energię do działania. Na nasze apele i zaproszenia - odpowiedziały dwie dziesięcioosobowe grupy osób chętnych do wolontariatu, a na założonej przez nas Facebook'owej grupie jest ich ponad dwa razy więcej. Do naszej siedziby przy ul. Odmętowej 4 w Krakowie – przyszli ludzie zainteresowani działalnością Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci i otwarci na to, żeby poznać naszych podopiecznych.







„Teraz jestem już na takim etapie życia, że mam czas i mogę sobie pozwolić na to, żeby ten czas poświecić komuś. Pracuję co prawda, ale po pracy mogę spotykać się z rodzinami, w weekendy też jestem dostępna i myślę, że satysfakcja z pomocy innym wynagrodzi to, że będę miała trochę mniej tego czasu dla siebie." - mówiła Martyna Janczuk.

„Czytałam na stronie Hospicjum historie podopiecznych i zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Myślę jednak, że takim dominującym nastrojem, który tutaj panuje – jest radość. To, co my – jako wolontariusze – możemy zrobić, to się nią podzielić. Drugi powód – dla którego tutaj jestem – jest taki, że ja bardzo źle organizuję swój czas. Dlatego potrzebują mieć coś, co motywuje mnie do działania, żeby zachować tę higienę dnia. I myślę, że nie tylko ja pomogę tym rodzinom, ale też one mi pomogą – żeby prowadzić lepszy tryb życia i żeby zrobić coś dobrego, aby zasypiać z uśmiechem, że zrobiłam coś ważnego..." - wyjaśnia Zuzanna Pacia.

Nowi wolontariusze mają już za sobą pierwsze wyzwania: zbiórki w sklepach sieci Carrefour, pomoc w zadaniach domowych – naszym podopiecznym i ich rodzeństwu, twórczo i radośnie spędzony czas z młodszymi siostrami i braćmi oraz to najważniejsze: pomoc w pakowaniu prezentów i ogromne zaangażowanie w przygotowanie i przeprowadzenie Świąteczno-Mikołajkowego spotkania. Jest apetyt na więcej i wrażenie, że znamy się od dawna – mamy więc nadzieję, że są to osoby, które zostaną z nami na dłużej.

Więź wolontariuszki z rodziną...

Są takie uczucia, które pojawiają się nagle i prowadzą do pięknych relacji. Julka przyszła na jedno ze spotkań organizacyjnych dla wolontariuszy i od razu była otwarta na wszystkie projekty. Jednym z pierwszych „wyzwań", na które odpowiedziała pozytywnie – była wizyta u naszej podopiecznej. Dlaczego mowa o wyzwaniu? Po pierwsze, niełatwo jest przekroczyć próg czyjegoś mieszkania, a po drugie: osoby, które wcześniej nie miały kontaktu z osobami chorującymi przewlekle i nieuleczalnie oraz ich bliskimi – nie zawsze wiedzą, jak powinny się zachować... czy wypada się uśmiechać i jakie tematy podejmować. Julka posłuchała naszych wskazówek, że najważniejsza jest naturalność i wspaniale odnalazła się w towarzystwie: Milenki, jej siostry Basi oraz ich mamy Edyty. Sama zaproponowała, że może odwiedzać rodzinę regularnie, a mama dziewczyn bardzo ucieszyła się z tego powodu – rezolutna Basia ma ogromne pokłady energii, ciągle chce się bawić... z kolei Milenka też domaga się uwagi i wymaga opieki. Obecność wolontariuszki pozwala mamie dać więcej czasu chorej córeczce – gdy młodsza ma towarzystwo – albo odzyskać trochę tego czasu dla siebie. A jak to się stało, że zaiskrzyło właściwie od razu i więź narodziła się od pierwszego spotkania? O to zapytaliśmy obie strony:

Julka:

Basia i Milenka to dzieci absolutnie naładowane pozytywną energią, a Edyta to jedna z najmilszych osób jakie poznałam. Za pierwszym razem trochę obawiałam, że będę się czuła jak intruz... ale gdy tylko otwierają się drzwi do ich mieszkania - od razu mamy wrażenie, że odwiedzamy dobrych znajomych. Po każdym spotkaniu z nimi, trochę pozytywniej patrzę na świat i jakoś cieplej na serduchu się robi po tych wizytach.

Edyta Szrom-Przysucha, mama Milenki i Basi:

Cieszymy się, kiedy Julka odwiedza nasz dom - wnosząc często dużo radości, a zabawy nie ma końca. Wiele mówią słowa mojej Basi: „Ciocia już idzie!"
Dzieci są najszczerszym dowodem na to, że ciocia jest super. Julcia, to fajna blondynka o błyszczących oczach i ciepłym spojrzeniu oraz uśmiechu, z którym przekracza próg naszego domu. Dziewczyny są w nią wpatrzone i rywalizują między sobą o jej uwagę. Zaczynają się śmiechy, zabawy i przytulanie - a ja idę spokojnie wypić kawę, słysząc dochodzące z pokoju odgłosy radości. Każde spotkanie coraz bardziej nas łączy - coraz bardziej czujemy, że nie jesteśmy już sobie obce i możemy o wszystkim porozmawiać. Kiedy Julcia wychodzi, zostaje myśl: Kiedy znowu przyjdzie? I że czas do kolejnego spotkania szybko zleci - a Julcia pojawi się znowu, jak takie słoneczko... bo cóż może być piękniejszego, od czasu poświęconego innej osobie? Zwłaszcza w dzisiejszym, pędzącym świecie...

Na spotkaniach informujemy wolontariuszy, że poza akcjami i zbiórkami – mogą zdecydować się na taki bezpośredni kontakt z naszymi podopiecznymi: pomagając rodzicom, towarzysząc mamie w codziennych obowiązkach, bawiąc się ze zdrowym rodzeństwem lub pomagając odrabiać zadania domowe czy udzielając korepetycji. Zachęcamy do tego i jednocześnie tłumaczymy, że wymaga to większego zaangażowania oraz poczucia odpowiedzialności – w końcu ktoś później na nich czeka... Trzymamy kciuki za relację Julki z Edytą i jej córeczkami – oby trwała jak najdłużej!



OKIEM EKSPERTA

Ewa Świder
psycholog

Opieka nad dzieckiem z różnego rodzaju niepełnosprawnościami jest niezwykle czasochłonna i wymaga posiadania dużych zasobów energetycznych. Te pokłady energii nie są nieograniczone – aby funkcjonować na pełnych obrotach każdego dnia, konieczne jest także wygospodarowanie czasu na odpoczynek. Rodziny naszych Podopiecznych, to często także zdrowe rodzeństwo - dzieci, które również wymagają: opieki, zaangażowania, poświęcenia im uwagi i pomocy przy odrabianiu lekcji. Czas, który rodzic jest w stanie dać każdemu dziecku - nie zawsze jest taki sam. Przewlekle i nieuleczalnie chore dziecko będzie potrzebowało go znacznie więcej, co wynika z jego stanu zdrowia czyli czegoś, co jest od niego niezależne. Tym samym, dla zdrowego rodzeństwa niekiedy zostaje go mniej - pomimo wielu starań i wysiłków rodziców.

Nieoceniona w tym przypadku jest pomoc naszych Wolontariuszy i Wolontariuszek – osób chętnych do wspólnego odrabiania lekcji, udzielania korepetycji czy zabawy z rodzeństwem Podopiecznego. Bardzo pomocna jest często także zwykła rozmowa z rodziną, dodanie otuchy czy pokazanie swojego bezinteresownego zaangażowania. Czas, który nasi Wolontariusze i Wolontariuszki podarują Podopiecznemu oraz jego rodzeństwu – jest też czasem dla rodzica, który może w końcu znaleźć przestrzeń na odpoczynek i doładowanie sił. Odwiedziny Wolontariuszy i Wolontariuszek w domach naszych Podopiecznych, to także okazja do podzielenia się uśmiechem i słowem wsparcia z drugim człowiekiem, przeżywającym właśnie trudniejsze chwile. Jest to ogrom niezwykle cennej pomocy, która ma realny wpływ na samopoczucie poszczególnych członków rodziny oraz funkcjonowanie całego systemu rodzinnego.

Zawsze znajdę czas dla potrzebujących...



Ma 12 lat, pasję – którą jest piłka nożna, treningi, wiele innych zainteresowań i oczywiście szkołę... a w każdej, wolnej chwili wspiera słabszych i potrzebujących. Dominik zaczął pomagać Małopolskiemu Hospicjum dla Dzieci jako kilkulatek – twierdzi, że stało się to już częścią jego życia, a teraz nawet samodzielnie wymyśla kolejne akcje, takie jak zbiórka poduszek dla przewlekle i nieuleczalnie chorych dzieci. Razem z rodzicami angażował się, gdy organizowane były turnieje charytatywne i jak trzeba było zdobyć prezenty np. z okazji Dnia Dziecka. Poniżej rozmowa z naszym wspaniałym wolontariuszem, Dominikiem Porębskim.

Jak rówieśnicy reagują na to, że pomagasz? Podziwiają? Przyłączają się?

Tak naprawdę tylko nieliczna grupa angażuje się i wspiera moją akcję. Większość osób w moim wieku nie bierze udziału, chociaż informowałem o niej osobiście i w mediach społecznościowych.

A może temat jest zbyt trudny dla młodych ludzi?

Nie wiem, jak dla innych.... Dla mnie nie i może jest to spowodowane tym, że wspieram Hospicjum od najmłodszych lat. Moi rodzice zorganizowali pierwszą akcję, gdy miałem cztery lata, a później były kolejne. Pewnie dlatego uważam, że każdy powinien pomagać - zwłaszcza osobom w trudnej sytuacji i nieuleczalnie chorym. To ważne, żebyśmy myśleli o tych, którzy nie mogą żyć tak jak my... jak ja i moi zdrowi rówieśnicy.

Ta potrzeba pomagania dojrzewała w Tobie od pierwszych lat życia – aż do teraz, do Twojej pierwszej samodzielnej akcji?

Moja samodzielna akcja, to ta związana ze zbiórką poduszek i jest kontynuacją wcześniejszych, które były pomysłem moich rodziców. To oni nauczyli mnie, jak pomagać i teraz nie wyobrażam sobie, że miałbym tego nie robić. Zawsze braliśmy udział w różnych: akcjach, zbiórkach, wspieraliśmy osoby bezdomne, samotnych pacjentów mojego taty czy seniorów z Domu Pomocy Społecznej – w którym pracowała moja mama. Pomagamy też zwierzętom. Pamietam, jak kiedyś wracaliśmy ze szkoły i mama zauważyła panią sprzedającą kwiaty pod sklepem - zatrzymała się i kupiła wszystkie. Pani była bardzo zaskoczona, a mama powiedziała: „Proszę, żeby Pani poszła już do domu i odpoczęła..." To, że od zawsze moi rodzice pomagali innym, a ja przy tym byłem - dzisiaj sprawia, że pomaganie to dla mnie coś naturalnego i normalnego.

Czy młodzież ma dużo empatii? Jak zachęcać Twoich rówieśników do pomagania?

Z tą empatią jest różnie i jest tutaj jeszcze wiele do zrobienia. Młodzi ludzie zbyt często pomagają tylko wtedy, gdy coś z tego mają - a to nie o to chodzi. Myślę, że można zachęcać do pomagania: poprzez akcje szkolne, plakaty, reklamy, spotkania w szkole, a także informując o akcjach w mediach społecznościowych. Mnie akurat do pomagania zachęcali rodzice, ale są też idole młodych ludzi - moich rówieśników - w internecie. Taką osobą, którą lubię oglądać - jak pomaga innym - jest „Budda". To youtuber, który zajmuje się motoryzacją i organizuje wielkie akcje charytatywne, pomagając potrzebującym i spełniając marzenia ludzi. Moim marzeniem byłoby, żebym kiedyś mógł go spotkać i pomagać razem z nim, np. dzieciom, które chcą grać w piłkę, a nie mają takich możliwości. Bardzo bym chciał, żeby każde dziecko mogło trenować i spełniać swoje marzenia. To, że pomagam - zachęciło moich kuzynów: Kacperka i Wiktora, którzy za oszczędności ze swojej skarbonki kupili poduszki dla Hospicjum. Pytają już: kiedy i jak mogą pomóc - a mają dopiero 6 i 3 lata. Mój kolega z drużyny, Patryk i jego brat Kacper - również dołączyli do akcji.

Na koniec może banalne, ale chyba ważne pytanie... Co czujesz, gdy pomagasz? Dlaczego warto?

Gdy pomagam, to czuję się po prostu dobrze... Fajnie jest móc sprawić komuś radość. Wiem, że gdybym nie pomagał - to miałbym więcej czasu dla siebie, ale to mój wybór i tak chcę. Tak też wychowują mnie rodzice. Codziennie trenuję piłkę nożną, chodzę na motorykę, w weekendy gram mecze, lubię jeździć na: rowerze, hulajnodze i nartach. Do tego jest jeszcze nauka i nie mam tego czasu zbyt dużo - ale i tak chcę pomagać i zawsze znajdę czas dla potrzebujących.

Dziękuję za rozmowę.

Przyjaciele

16-18

Rowerem dookoła Libanu

– ósma wyprawa dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci

"To była jedna z moich cięższych wypraw. Jestem wdzięczny ludziom, których spotykaliśmy na trasie - pomagali, wskazywali drogę, podpowiadali rozwiązania, gościli nas, zapraszali na obiad..." **- mówił Sylwester Walasek, inicjator wypraw dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. A było tak, jak się tego spodziewali: trudna, górzysta droga i upał, dający się we znaki. Z rowerowej eskapady dookoła Libanu – nasi podróżnicy i przyjaciele: Sylwek i Rafał wrócili bezpiecznie... zmęczeni, ale szczęśliwi. Jak napisali w swojej relacji: *„W pamięci pozostaną nie tylko obrazy, ale smaki i zapachy orientalnych przypraw, rozmaitych herbat i najlepszych kaw."***

Wiemy, że budzili zainteresowanie - bo w Libanie, rowerzyści na drogach są zjawiskiem. Odwiedzili też miejsca, w których – jak usłyszeli – turystów widziano po raz pierwszy. Dodatkowym zaskoczeniem był cel... każdy, kto słyszał hasło: wyprawa dla Hospicjum - był pod ogromnym wrażeniem i oferował wsparcie.

Ludzie byli wspaniali... obcych, przypadkowo poznanych podróżników – ostrzegali przed zagrożeniami, doradzali bezpieczniejsze trasy, ale też byli ich ciekawi: chcieli porozmawiać, zapraszali na obiad do swojej restauracji albo na poczęstunek do domu, choćby na przepyszne oliwki czy figi. Sylwester Walasek i Rafał Opulski przyznali, że choć wyprawa była wyczerpująca fizycznie - to dzięki tym spotkaniom mieli siłę i energię do tego, żeby pokonywać kolejne kilometry. *"Dlatego też wybrałem Liban. Po pierwsze, przyciągała mnie egzotyka... a po drugie – wiele słyszałem o bardzo przyjaźnie nastawionych, otwartych, sympatycznych i pomocnych ludziach. To potwierdziło się"* - podkreśla Sylwek. Zaczęło się już od miłego przyjęcia w Ambasadzie RP w Bejrucie. Później odbyli wiele rozmów na kolejnych odcinkach wyprawy – bo największą wartością dla podróżujących jest możliwość wymiany poglądów ze spotkanymi ludźmi i poznawanie ich kultury. Tym razem był też temat wspólny dla wszystkich spotkań – to wsparcie działalności Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci, czyli misja tej eskapady.

Pierwszą relację otrzymaliśmy z Baalbek - starożytnego Heliopolis. Podróżnicy odwiedzili między innymi monumentalną świątynią Jupitera - rzymskiego boga nieba i piorunów. *"Przebijamy się przez góry. Jutro pokonamy przełęcz na wysokości ok. 2,6 tys. metrów."* - napisał wtedy Rafał Opulski. Jazda „pod górę", w palącym słońcu – tak wyglądały właściwie wszystkie dni tego wyzwania. Były jednak też miejsca, dla których Sylwek i Rafał zrobili wyjątek – decydując się na piesze wędrówki. Tak było w przypadku pięknej Doliny Kadisha – ostoi ciszy i spokoju, wśród przyrody, z zapierającymi dech widokami i zielonymi zboczami.

W ciągu dziewięciu dni, przejechali rowerami wyprawowymi z sakwami – około 500 kilometrów. *"Najtrudniejszy był upał, 35°C w cieniu, w połączeniu z górzystą trasą.Trzeba było też uważać na strome zjazdy i kamienistą nawierzchnię."* - wspominał Sylwek.

Z Rafałem był już doskonale zgrany, dzięki jednej z wcześniejszych wypraw dla Hospicjum - na rowerach dookoła Albanii, w 2021r. Wśród wypraw dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci - organizowanych przez Sylwestra Walaska – znalazły się też: wspinaczka na Kazbek (najwyższy szczyt Gruzji) w 2016 r., wyprawa trasą Green Velo z wychowankami bocheńskiego Domu Dziecka w 2017 r., wyprawa rowerowa do Kazachstanu i Kirgizji w 2018 r., czy wyprawa rowerowa trasą Transfogarską i Transalpiną w Rumunii w 2019 r.



To prawdziwy zaSZCZYT, że jest z nami!

„Dziękuję wszystkim, którzy śledzili i kibicowali mojej nepalskiej wyprawie na rzecz Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Pierwszą część (trekkingową) zakończyłem sukcesem, wieszając flagę MHD na szczycie Kala Patthar. W drugiej części, która była rowerową eskapadą (wyścigiem) wokół Annapurny - udało mi się w pierwszych dniach zdobyć: 3, 3 i 2 miejsce w swojej kategorii. Niestety ze względu na bardzo mocne przeziębienie - którego nabawiłem się na Kala Patthar - podjąłem trudną decyzję o przerwaniu jazdy..." **- taki wpis pojawił się na profilu Sylwestra Walaska, przyjaciela, podróżnika, organizatora eskapad dla naszego Hospicjum. Dla nas, Sylwek wygrał te zawody, bo wystartował z wyjątkową misją – chciał zwrócić uwagę świata na potrzeby osób chorujących przewlekle i nieuleczalnie. Podjął to wyzwanie przy okazji swoich urodzin i takim prezentem postanowił podzielić się z nami i naszymi rodzinami.**

Zaledwie półtora miesiąca po wyprawie rowerowej dookoła Libanu – Sylwek wyruszył do Nepalu. Celem było pokonanie – także na dwóch kółkach – trasy dookoła ośmiotysięcznika Annapurna. *„Wyjedziemy na wysokość 5416 m n.p.m., a wśród międzynarodowego zespołu kolarzy zapewne będzie czas na opowiadanie o krakowskim Hospicjum..."* - mówił przed wyprawą. Przed rywalizacją musiał jednak zaaklimatyzować się na wysokości 5-6 tys. m n.p.m. - spędzając trochę czasu w bazie pod Mount Everest. Przebywał na wysokości 4410 m n.p.m. w Dingboche - nepalskiej osadzie i zdobył szczyt Nangkartshang (5050 m n.p.m.). Później przeniósł się do Lobuche - wioski położonej na 4910 m n.p.m.: *"Jest ze mną Mark z Szwajcarii i poznałem też parę z Chorwacji. Powiedziałem im o tym, że jestem tutaj nie tylko dla siebie, ale też dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Byli pod ogromnym wrażeniem."* - relacjonował. Hospicyjne flagi pozostały na wysokości 5644 m n.p.m. - w ten sposób Sylwek przypieczętował fakt, że zdobył szczyt Kala Patthar. To właśnie podczas tej wspinaczki nabawił się przeziębienia, które utrudniło jego start w zawodach wokół ośmiotysięcznika Annapurna i zaważyło na jego decyzji o wycofaniu się z dalszej walki. Mimo złego samopoczucia – zdobył wysokie miejsca w pierwszych dniach sportowych zmagań. Dla nas JEST BOHATEREM! Dziękujemy!

Sylwester Walasek nie tylko wysyła w świat informację o tym, czym jest opieka hospicyjna nad przewlekle i nieuleczalnie chorymi dziećmi... Dzięki jego wyprawom, także znajomi - osoby, które mu kibicują, podziwiają za siłę, energię i odwagę – dowiadują się, jakie są potrzeby oraz jak można wesprzeć naszą działalność. Wraz z kolejnymi towarzyszami wypraw – Małopolskie Hospicjum dla Dzieci zyskuje znajomych i przyjaciół. Sylwek powtarza, że skoro rodzice naszych podopiecznych muszą walczyć przez wiele miesięcy i lat o swoje córki, swoich synów, ale też o siebie – to on może znaleźć siłę na kilka dni czy tygodni zmagań ze swoimi słabościami. I to właśnie jest bohaterstwo.





Na boisku oddajemy całe serca...

rozmowa z Grzegorzem Zdebskim, kapitanem drużyny Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci...

14 maja, w Hali Sportowej Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie na os. Zgody 18 – został rozegrany I Nowohucki Turniej Piłki Nożnej, na rzecz Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Kolejna wspaniała okazja do tego, żeby wspomóc naszą działalność... i kolejna dawka sportowych emocji, których dostarczyła nam nasza drużyna.

O DRUŻYNIE Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci – wspominamy co jakiś czas, przy okazji różnych rozgrywek charytatywnych... cieszymy się z ich gry i sukcesów, trzymamy za nich kciuki i za każdym razem jesteśmy z nich dumni – bo przecież wygrywają już tym, że pojawiają się na boisku, chcą nas reprezentować i walczyć o wsparcie dla nas.

Postanowiliśmy przedstawić bliżej: skład i kapitana drużyny oraz historię jej powstania.

W skład drużyny wchodzą: Grzegorz Zdebski, Łukasz Babraj, Marcin Babraj, Andrzej Bugaj, Radek Janus, Piotr Szarek, Maciej Palmowski, Krystian Orzechowski, Kuba Zubek, Dawid Kluska, Sebastian Firlit, Marcin Sitko, Tomasz Mirocha, Marcin Feliks, Mariusz Marcinkowski, Mateusz Zyguła, Grzegorz Mazur, Marcin Kalwara.

Na początek przypomnijmy sobie... Jak długo już jesteś kapitanem Drużyny Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci? I jak to w ogóle się stało, że taka drużyna piłkarska powstała?

Grzegorz Zdebski, kapitan drużyny: Gramy ze sobą już od ośmiu lat... a zaczynaliśmy jako grupa znajomych, którzy przy okazji gry w piłkę nożną – postanowili wprowadzić trochę ruchu do swojego życia. Z dumą reprezentujemy Was od jesieni 2021 roku. Pierwszy mecz w barwach Hospicjum zagraliśmy na turnieju o Puchar Prezesa Cracovii Profesora Janusza Filipiaka.

Kim są osoby wchodzące w skład drużyny? Czy to zawodowi piłkarze? I jak zareagowali na pomysł, żeby reprezentować Hospicjum?

G.Z.: Pomysł, abyśmy reprezentowali Małopolskie Hospicjum dla Dzieci - spotkał się z niezwykłym entuzjazmem piłkarzy. Od razu zrodziły się pomysły, żeby mieć koszulki z logo MHD. Koledzy zainteresowali się działalnością Hospicjum i są bardzo dumni z tego, że grą na boisku mogą ją wspierać. W drużynie nie ma profesjonalnych zawodników.... na co dzień to mężowie, ojcowie, mężczyźni pracujący w różnych zawodach - którzy łączą przyjemne z pożytecznym.
Ja jestem kapitanem, który koordynuje wszelkie działania drużyny. Gram z nr 10, na pozycji środkowego pomocnika. Prywatnie jestem mężem Eweliny - która od wielu lat jest blisko Hospicjum, a także tatą dwóch, wspaniałych córek: Niny i Gabrysi - która również często angażowała się w działania na rzecz Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Drugą moją sportową pasją jest bieganie... mam na swoim koncie udziały między innymi w kilku półmaratonach.

Skoro każdy ma swoje życie prywatne i zawodowe... to jak znajdujecie czas na wspólne treningi? Jak często spotykacie się?

G.Z.: Drużyna trenuje regularnie - raz w tygodniu, późnym wieczorem... i każdy czeka na ten dzień, bo jest to dla nas duża przyjemność i odskocznia od codziennych spraw.

I trzeba dodać, że zarówno podczas treningu, jak i turnieju – na boisku dajecie z siebie wszystko... zapewniając nam, Waszym kibicom – wspaniałe, sportowe emocje. A jakie emocje Wam towarzyszą?

G.Z.: Te emocje i dla nas są ogromne... nawet podczas treningu. Zawsze angażujemy się bardzo, a podczas turniejów dochodzi jeszcze stres, trema... i to potęguje te emocje. Oczywiście, najważniejsza jest pomoc Hospicjum i dobra zabawa - jednak z pierwszym gwizdkiem zaczyna się rywalizacja. Dodatkowym czynnikiem jest duma z tego, że robimy coś dobrego i ważnego.
Na boisku oddajemy całe serca. Nie sposób nie wspomnieć też o naszych żonach, partnerkach, dzieciach... bo wszyscy żyją tą drużyną. To nasi najwierniejsi kibice, którzy często nam towarzyszą na turniejach i najgłośniej kibicują.

Jak często organizowane są mecze? Oprócz dobrej formy i przygotowania... co jeszcze przydaje się, żeby wystartować w turnieju z taką motywacją, energią i zaangażowaniem?

G.Z.: Oprócz tego, że trenujemy raz w tygodniu... to zawsze jesteśmy też otwarci na zaproszenia i jeżeli tylko pojawia się okazja, to chętnie bierzemy udział w turnieju. W drużynie mamy osiemnaście osób... Staliśmy się grupą przyjaciół, którzy mogą liczyć na siebie w różnych sytuacjach. Wspólnie celebrujemy też ważniejsze życiowe wydarzenia: śluby, narodziny dzieci, okrągłe urodziny. Raz w roku spotykamy się wszyscy razem - z naszymi żonami i partnerkami.

Czy teraz, z perspektywy czasu... uważasz, że warto było tworzyć tę drużynę? Nie jest to zbyt duże obciążenie?

G.Z.: Zdecydowanie warto! Istnienie tej drużyny jest ogromną wartością dodaną dla wszystkich zawodników. Oczywiście - jak każdy projekt - wymaga to czasu i poświęcenia. Zaczynaliśmy od kilku osób, nie mogliśmy zebrać składu i każdy miał przypadkowy strój... Przez lata skład drużyny się zmieniał. Dziś jest to zgrany zespół oraz kilku zawodników rezerwowych, którzy okazjonalnie również grają. Mamy koszulki zarówno do treningów, jak i na turnieje. Przede wszystkim chodzi o to, aby się poruszać i spędzić czas z fajnymi ludźmi. Jest to zabawa, jednak - jak już wcześniej wspomniałem - nawet na meczach treningowych, wraz z pierwszym gwizdkiem pojawia się rywalizacja i są emocje. Wielu z nas nie może później zasnąć, bo analizuje rozegrany właśnie mecz.

Zatem, wielu emocji życzę... Wam... i nam – Waszym kibicom. Dziękuję za rozmowę!

G.Z.: Dziękuję.









Spotkaliśmy się w Ogrodzie...

Można było zamówić ulubione zwierzątko wykonane z baloników, przybić „piątkę” z Marshallem – bohaterem bajki „Psi Patrol”, spróbować pysznych domowych wypieków, porozmawiać przy kawie... a przede wszystkim – odpocząć wśród kwiatów i zieleni.
Działkowcy z Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Wisła” w Krakowie – którzy od dłuższego czasu wspierają Małopolskie Hospicjum dla Dzieci, organizując zbiórki dla podopiecznych i ich bliskich – tym razem postanowili podarować swój czas, swoją przestrzeń i swoje towarzystwo...

Tajemniczy Ogród i Kraina Czarów...

Otoczony siatką teren, furtka zamknięta na klucz – to miejsce, w którym działkowcy mają swój azyl, swój spokój, swoje poczucie bezpieczeństwa... - niezakłócone przez nikogo z zewnątrz. Tym bardziej jest nam miło, że 21 czerwca postanowili uchylić rąbka tajemnicy swojego Ogrodu i zaprosić nasze rodziny do środka.
A wewnątrz, dzieci odnalazły swoją Krainę Czarów... Mała Basia – siostra naszej podopiecznej Milenki – założyła koronę















i poczuła się jak prawdziwa księżniczka. W dodatku, dziewczynka na działkach spotkała bohatera swojej ulubionej bajki – przybył animator w stroju Marshalla z ekipy „Psiego Patrolu”. Widok sympatycznego dalmatyńczyka-strażaka sprawił ogromną radość.
Nie tylko najmłodsi – bo także dorośli – chętnie robili sobie z nim zdjęcia, podawali rękę i przytulali... bo przecież nie zawsze można być tak blisko swojego idola. To była prawdziwa niespodzianka, ale ten dzień ubarwiły nam także zwierzątka wykonywane z kolorowych, podłużnych baloników.
Kawa i domowe ciasto – nigdzie nie smakują tak dobrze, jak na powietrzu... a przecież pogoda udała się wyśmienicie! Po deszczowym tygodniu – mieliśmy piękne słońce, czyste niebo... i wreszcie: długo wyczekiwany, ciepły dzień. Można było odpocząć na leżakach lub w cieniu parasola... ale też aktywnie: nasza podopieczna Paulinka, z siostrą Irenką i z mamą – chętnie korzystała z urządzeń zewnętrznej siłowni, ale też z udostępnionych rowerków i hulajnóg.
Każdy sposób na to, żeby wykorzystać tę okazję do chwili wytchnienia – był dobry... Oczywiście, terapeutyczną moc miało przede wszystkim otoczenie – kwiatów i zieleni... ale nie tylko o tę scenerię tutaj chodziło. Kasia i Przemek z córkami: Konstancją i niesamodzielną Kornelią – przyjechali, choć pod domem mają swój ogród. Chcieli po prostu spotkać się, pobyć w towarzystwie. I to był główny powód odwiedzin, który podawali wszyscy rodzice - okazja do wyjścia, rozmowy i wymiany uśmiechów.

U sąsiadów...

Ogród znajduje się w pobliżu naszej siedziby przy ul. Odmętowej 4 w Krakowie - dlatego działkowcy podkreślali, że spotkanie zorganizowali także po to, żebyśmy mieli szansę lepiej poznać się po sąsiedzku. To była także okazja do spotkania dla hospicyjnej ekipy - nasze rodziny są w różnych częściach Małopolski i brakuje możliwości, żeby spędzić trochę czasu razem... Dlatego każdy pretekst, każda przestrzeń i każdy pomysł – jest na wagę złota.
Nasze rodziny, które uczestniczyły w spotkaniu – były bardzo zadowolone z tak miło spędzonej niedzieli. *„Dziękuję za obecność i dużo energii...”* - napisał Łukasz Woźniak – organizator spotkania – pod naszą relacją z wydarzenia. TO MY – jeszcze raz – BARDZO DZIĘKUJEMY!

„Zawsze będziemy wspierać działalność Hospicjum - dzieląc się tym dobrem, jakie otrzymaliśmy...”





Michał odszedł pod koniec sierpnia 2023 roku – był z nami 17 lat, od początku działalności Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. O tym, jaki to był czas dla Michała i dla całej rodziny – porozmawialiśmy z jego mamą, Agnieszką Bugaj-Szostak...

Jak z dzisiejszej perspektywy wspomina Pani moment, w którym weszliście całą rodziną pod opiekę Hospicjum? Jakie były oczekiwania i obawy?

Michał miał 2 lata i 9 miesięcy, gdy trafił na wspaniałych ludzi z Hospicjum. Bałam się i jednocześnie byłam szczęśliwa. Cieszyłam się, że moje dzieci nareszcie będą razem, że będziemy w pełni rodziną, że nie będę musiała ograniczać czasu spędzanego z dziewczynkami w domu. Bałam się tego, jak sobie poradzimy z małym dzieckiem, które będzie żyło na tlenie. Bałam się każdej infekcji, temperatury czy kataru. Byłam także szczęśliwa, ponieważ ktoś dał mi nadzieję na dobre życie mojego synka - poza szpitalną salą. To byli „szaleni” ludzie, którzy dali nam ogromną nadzieję i nigdy nas nie zawiedli. Zawsze byli naszym wsparciem, stali się naszą rodziną i w każdej sytuacji nią byli. Początki były trudne... na nowo uczyłam się obsługiwać Michała, rozpoznawać jego potrzeby, uczyć się jego poprawnych oddechów, uśmiechów czy grymasów na twarzy. Musiałam zorientować się, jaki jest odpowiedni czas na wyjście na spacer czy wyjazd za Kraków. Nigdy nie bałam się zadzwonić i poprosić o pomoc, bo zawsze ktoś odebrał telefon i spokojnym tonem rozmowy dawał nadzieję na pomoc.

Wiele razy mówiła Pani, że Hospicjum to rodzina - czy ta rodzina w jakimś stopniu z Panią pozostanie?

Od samego początku w naszym domu pojawiali się wspaniali ludzie, którzy oddali serducho Michałowi i naszej rodzinie. Ciocie pielęgniarki, lekarz czy rehabilitanci - każdy z nich zawsze stanowił część naszego życia. Towarzyszyli nam we wszystkich dobrych chwilach, w radości z postępów Michała, w urodzinach czy świętach. Już z końcem maja, Michał powiedział cioci Dorocie, że on właśnie teraz czeka na prezent od Mikołaja i ten prezent znalazł się specjalnie dla niego. Także i w tych gorszych chwilach: w chorobie czy po operacjach - zawsze byli z nami. Przez wszystko przechodziliśmy razem – dlatego zostaną w naszych sercach, bo tak wspaniałych ludzi nie zapomina się. Z pewnością będziemy się zdzwaniać czy spotykać na kawie i wspominać te wspaniałe czasy, spędzone z Michałkiem. Zawsze będziemy wspierać działalność Hospicjum - dzieląc się tym dobrem, jakie otrzymaliśmy.

Czy Michał mógł być szczęśliwszy pod opieką Hospicjum?

Zawsze mieliśmy pewność, że Michał będzie miał zapewnioną opiekę lekarzy czy pielęgniarek. Jego zdrowie zawsze było najważniejsze. Wiem także, że sami nie dalibyśmy rady. Nie tylko wsparcie ludzi było ważne, Hospicjum zawsze zapewniało odpowiedni sprzęt - bez którego Michał nie mógłby żyć tak długo. Michał zawsze czekał na swoją ciocię, pielęgniarkę Dorotkę, Anię czy na samym początku Olgę... gdy tylko usłyszał dzwonek domofonu - pokazywał ręką, że to do niego ktoś idzie. Radość była ogromna. Ćwiczenia z panem Łukaszem czy wcześniej z panią Dorotką - zawsze były ogromnym wyzwaniem, które traktował jako super zabawę.

Co powiedziałaby Pani rodzicom przewlekle i nieuleczalnie chorych dzieci, którzy boją się zwrócić do Hospicjum po pomoc? Którzy boją się tego słowa i obawiają się, że pod opieką hospicjum skończy się ich życie?

Hospicjum to życie pełną parą. Życie pod opieką wspaniałych ludzi, którzy na każdym etapie są ogromnym wsparciem. Wiem, że każda choroba jest inna, że każdy ją przechodzi inaczej - ale wiem też, że dziecko i cała rodzina będzie miała zapewnioną opiekę, że w trudniejszych chwilach nie zostaną sami. Zawsze będzie ktoś, kto wysłucha naszych obaw i pomoże zrozumieć... ktoś, kto odbierze telefon o każdej porze dnia i nocy.

Dziękuję za rozmowę.





ŻEGNAJ ANIU...

Gdy zaczynałam pisać „Nasze mini-Bajki Pomagajki” - historyjki z elementami dziecięcej fantazji, które opowiadają o podopiecznych Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci - nie miałam wątpliwości, że jedną z Bohaterek musi być ona... nasza Ania. Widziałam ją: w pokoju, wśród kolorowych książek i rysunków, jak wpatruje się w wirujący kolorowy wiatraczek. Jestem przekonana, że w tym wiatraczku widziała więcej niż zmieniające się kolory. Malowała sobie w wyobraźni cały barwny, bajkowy świat - który powinien być częścią jej dzieciństwa… a nie mógł.





„Anulko, Ty sprawiłaś, że świat nabrał kolorów. Wprowadziłaś mnóstwo radości, zamieszania, ruchu, dziecięcej energii i ciekawości świata - a Twój rozbrajający uśmiech odsuwał wszelkie troski w niepamięć. Teraz choroba kawałek po kawałku odbiera Ci to wszystko..." - to był jeden z ostatnich wpisów mamy naszej podopiecznej. Dla Ani, czas płynął zdecydowanie inaczej niż dla jej rówieśników… zdecydowanie za szybko… Dziewczynka miała Zespół Cockayne'a, chorobę genetyczną – która polega na tym, że organizm zaczyna się starzeć. Kilkulatki dotknięte tym problemem, mogą mieć zmiany na ciele i w organach wewnętrznych - takie, jak osoby w wieku podeszłym. Nie brakuje im natomiast dziecięcej energii, ciekawości świata i iskry w oku… Tego nic nie jest w stanie im odebrać.

Dziewczynka potrafiła cieszyć się każdym dniem. Kochała piłki i piłeczki - w każdym rozmiarze - turlać, popychać, rzucać, odbijać. Uwielbiała kolorowe kulki z suchego basenu. Miała mnóstwo książek, bajek dla dzieci - które właściwie codziennie czytała i przeglądała ze swoimi rodzicami. Z pomocą wykonała też wiele prac plastycznych - w końcu rysowanie czy malowanie, to sposób na „ucieczkę” z szarej codzienności do barwnego świata.

Z Anią, nawet zwykły spacer był wyjątkowym wydarzeniem - uwielbiała każde wyjście z domu, w bardzo emocjonalny sposób reagowała na: przyrodę, dzieci, zwierzęta... wszystkiego chciała dotknąć, być bliżej. Na spacery - które dawały jej tak wiele radości - trzeba było jednak uważać, zwłaszcza w letnie dni. Ogromnym zagrożeniem dla dziewczynki było słońce. Skóra mogła łatwo ulec poparzeniu - dlatego Ania musiała chronić się, wychodzić popołudniu, w osłoniętym wózku i raczej w miejsca zacienione, jak parki czy lasy… tam, gdzie drzewa były naturalnym parasolem. W związku z tym, rodzice postanowili odkrywać wraz ze swoją córeczką nowe miejsca - przystosowane do zwiedzania z wózkiem. Tak powstał profil na Facebooku: "Podróż Ani z chorobą rzadką", gdzie pojawiały się: zdjęcia z wycieczek, inspiracje do weekendowych wyjazdów za miasto. Tam można było poczuć chwilę wolności - choć przecież od okrutnej i postępującej choroby nie można było uciec. Ania, z pewnością nie chciałaby natomiast nigdy ukrywać się przed ludźmi - lubiła zwłaszcza towarzystwo dzieci, wsłuchiwała się w ich śmiech podczas beztroskiej zabawy... mimo, że sama nie mogła do nich dołączyć.

Jak zapamiętam Anię? Właśnie wśród kolorów - książkowych, bajkowych ilustracji, rysunków i prac malarskich oraz wśród piłeczek i zanurzoną w basenie z kulkami. Oczywiście też z wiatraczkiem, który – jestem o tym przekonana - przenosił ją do innego świata i radosnego dzieciństwa, bez choroby… choć jej bliscy i tak robili wszystko, żeby to dzieciństwo było możliwie najpiękniejsze. Wiatraczek już zawsze będzie mi się kojarzył z Anią i z jej oczami wpatrzonymi w wirujące kolory. Ta krucha istotka - „Kruszynka”, jak nazywała ją mama - ze wszystkich swoich sił pokazywała nam świat z innej perspektywy. Zwracała uwagę na najmniejsze powody do radości… i za to jej i jej rodzicom - już zawsze będę wdzięczna.



BAJKA
POMAGAJKA

KOLOROWY ŚWIAT ANI I MAGICZNY WIATRACZEK

Ania lubi podróżować.... Nie oznacza to jednak wcale, że codziennie pakuje się i na przykład dzisiaj jest nad morzem, za dwa tygodnie w górach, a za miesiąc w ciepłych krajach... Nasza bohaterka może być wszędzie, gdzie chce i w ciągu jednego dnia: odwiedzić bezludną wyspę, przeżywać przygody na statku i zdobywać kosmos... Jak to możliwe? Ania nie sięga po walizkę czy torbę podróżną – ale po kredki i flamastry... Nie wsiada do pociągu, samochodu albo samolotu – tylko zostaje w swoim pokoju i na białej kartce czaruje kolorami. Wyobraźnia i marzenia mogą przenieść ją wszędzie... jednak zazwyczaj spędza czas na łące wśród barwnych kwiatów i motyli, lubi też bujać w obłokach. Mama chętnie towarzyszy córeczce w tych wyprawach... Nie tylko w trakcie malowania czy rysowania – razem czytają też książki: poznają świat, przyrodę, ciekawych bohaterów...

Pokój Ani to wyjątkowe i zaczarowane miejsce - a to za sprawą kolorowego wiatraczka, który ma magiczną moc... Dziewczynka bierze go do rączki za każdym razem, gdy chce wyruszyć w nieznane – nigdy nie wie, gdzie wiatraczek ją zabierze... to zawsze jest niespodzianka. Ania kręci nim coraz szybciej i szybciej... kolory wirują i... wprawiają w ruch wszystkie stworzone przez Anię obrazki oraz ilustracje w książeczkach. Nasza bohaterka jest bardzo skoncentrowana i wpatrzona... Po chwili odrywa się od ziemi i ptaki zapraszają ją do wspólnego lotu – jest blisko chmur i patrzy na wszystko z góry. Widzi małe domki... samochody wyglądają jak zabawki, a ludzie jak mrówki. Ląduje, żeby odpocząć i nagle okazuje się, że sama jest malutka jak pszczółka... przysiada na jednym z kwiatków – chyba została Calineczką... Gdy postanawia jeszcze raz wznieść się w górę – widzi, że jest wielobarwnym motylkiem trzepoczącym skrzydełkami... a za moment pięknym delfinem przeskakującym przez fale – szczęśliwym i wolnym. Morze delikatnie przenosi ją na brzeg, gdzie Ania – teraz już jako Mała Syrenka – odpoczywa po tak wielu przygodach. Zamyka oczy i otwiera je znów w swoim pokoju... *"Dobrze, że już wróciłaś Aniu..."* - słyszy głos uśmiechniętej mamy – *"Zaraz będzie obiad..."*

Dziś nasza bohaterka popatrzyła na świat z perspektywy zwierząt, owadów i zmieniła się w bohaterów swoich ulubionych bajek... A co czeka ją jutro? To tajemnica zaklęta w małym, kolorowym wiatraczku... Tymczasem Ania odpoczywa po dniu pełnym wrażeń. Zasiada w swojej huśtawce na balkonie i buja się tak wysoko... jakby zaraz miała sięgnąć gwiazd.

O HOSPICJUM

Małopolskie Hospicjum dla Dzieci rozpoczęło swoją działalność w 2006 roku. Od 15 lat opiekuje się nieuleczalnie chorymi dziećmi i ich rodzinami w domach na terenie całej Małopolski. Z kompleksowej opieki hospicyjnej, obejmującej zarówno wsparcie medyczne, ale także pomoc psychologiczną, socjalną, prawną i duchową skorzystało już ponad 200 rodzin.

MAŁOPOLSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI REALIZUJE SWOJĄ MISJĘ STATUTOWĄ POPRZEZ DZIAŁANIE:

- Centrum Opieki Wyręczającej dla Przewlekle i Nieuleczalnie Chorych Dzieci im. Hanny Chrzanowskiej;
- Hospicjum domowego;
- Hospicjum perinatalnego;
- Centrum Zabiegowego;
- Poradni Alternatywnej Komunikacji (AAC);
- Poradni psychologicznej;
- Centrum Pomocy Prawnej.

Działalność Hospicjum możliwa jest dzięki wsparciu Darczyńców i Przyjaciół, wspierających nas darowiznami, poprzez 1,5% podatku i pomocą rzeczową.

JAK NAM POMÓC?

DAROWIZNA

Dane do przelewu:
Małopolskie Hospicjum dla Dzieci
ul. Odmętowa 4, 31-979 Kraków
Numer rachunku bankowego:
PKO BP: 40 1020 2892 0000 5702 0179 5541
Tytułem: DAROWIZNA NA CELE STATUTOWE

Mogą Państwo wspomóc nas także wpłatą on-line na naszej stronie: www.mhd.org.pl. Gotowy druk do przelewu znajduje się poniżej.

1,5% PODATKU

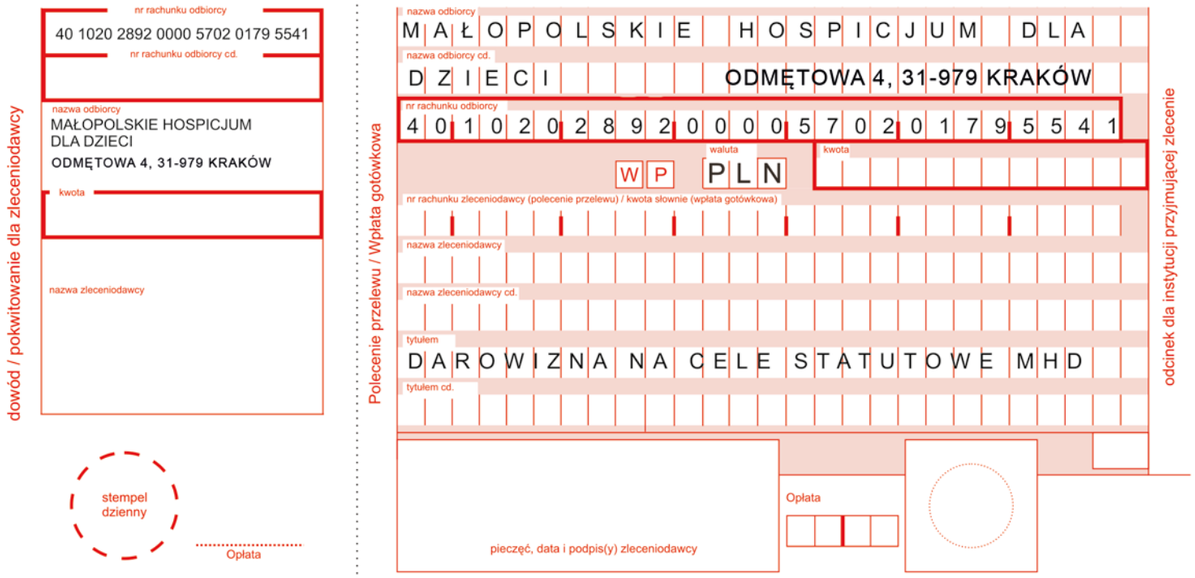
Aby przekazać swój 1,5% podatku, wystarczy w zeznaniu podatkowym PIT we właściwej rubryce wpisać nasz nr KRS: 0000249071. Wpłaty w imieniu podatnika dokonują Urzędu Skarbowe.

POMOC RZECZOWA I SPRZĘTOWA

Zachęcamy do przekazywania pomocy w formie rzeczowej, zarówno na rzecz naszego Ośrodka jak i samych rodzin objętych opieką. Bieżącą listę potrzeb sprzętowych Hospicjum i Centrum, a także samych rodzin znajdą Państwo na naszej stronie: www.mhd.org.pl W razie wszelkich pytań związanych z tą formą pomocy prosimy o kontakt pod nr tel. 723-550-006.

Masz zbędny sprzęt medyczny lub rehabilitacyjny? Przekaż go nam ! Opieka nad ciężko chorymi dziećmi wymaga dużych nakładów finansowych. Ich zasadniczą część stanowi zakup lub wynajem sprzętu specjalistycznego. Jeżeli nie wiesz co zrobić ze zbędnym sprzętem, przekaż go naszemu Hospicjum. Na pewno będzie dobrze wykorzystany. Kontakt: biuro@mhd.org.pl, tel. 723-550-006

Więcej o nas: www.mhd.org.pl



Małopolskie Hospicjum dla Dzieci

BO ŻYCIE JEST CZASEM ZBYT KRÓTKIE



podaruj 1,5%

KRS 0000249071

www.mhd.org.pl